



*Fundacja "Słowo Życia" jest niedenominacyjną organizacją, działającą w oparciu o naukę Pisma Świętego i etykę chrześcijańską. Kościół Zborów Chrystusowych jest jednym z czterech fundatorów tej organizacji. Od jakiegoś czasu na łamach naszego czasopisma staramy się informować czytelników o bieżącej działalności Fundacji i o jej planach na przyszłość.*

## ZDOBYWANIE NOWEJ EUROPY ...

...to hasło konferencji młodzieżowej organizowanej przez Word of Life, która odbyła się w zamku Toalmas na Węgrzech.

Przygotowywaliśmy się do tego wyjazdu przez ostatnie trzy miesiące. Wieczorem 15 kwietnia wyruszyliśmy czterema autokarami w kierunku Budapesztu. Dwa pierwsze autokary, te które wyjechały z Katowic dotarły na miejsce już o 9.00 rano. Dzień nie zapowiadał się interesująco, padał przelotny deszcz, wiał wiatr, wszystko wskazywało na to, że będzie pochmurno i deszczowo. Wkrótce przyjechały autokary z Warszawy i wszyscy mogliśmy się zakwaterować i odpocząć po długiej podróży.

Pierwszy wspólny posiłek to kolacja, przygotowana na zasadzie bufetu, każdy podchodził, otrzymywał swoją porcję i zajmował miejsce przy stole. W taki sam sposób podawane były wszystkie posiłki. Za każdym razem ustawiała się długa kolejka. Kto stanął na końcu, musiał wykazać sporo cierpliwości, aby doczekać się swojego posiłku lub tyleż samo poczucia humoru i pomysłowości, by umilić sobie czas oczekiwania na jedzenie. Tylko "w kolejce" można było usłyszeć włoskie czy portugalskie przyśpiewki ludowe.

Nie byliśmy gorsi od nich. Pokazaliśmy, co potrafimy od "Zasiali górale..." po poloneza.

Uroczystą inaugurację konferencji zaplanowano na godzinę 20.30 ale już o 20.10 pod namiotem wrzało! Przez chwilę miałem wrażenie, że wszystko zaczęło się beze mnie... a to młodzież jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem wesołymi okrzykami manifestowała swoją obecność.

POLSKA! POLSKA! oraz PORTUGALIA!, ESPANIA!... rozlegało się z różnych stron namiotu.

Punktualnie o 20.30 wspólnym śpiewem rozpoczęła się konferencja EUROYOUTH'92! Bardzo wymownym i malowniczym akcentem było wniesienie flag i prezentacja slajdów przy dźwiękach hymnów narodowych państw, biorących udział w konferencji.

Kolejno witano i przedstawiano grupy z Portugalii, Hiszpanii, Włoch, Węgier, Ukrainy, Niemiec, Holandii, Polski i Wielkiej Brytanii.

Nasza, licząca 190 osób, grupa odśpiewała "Mazurka Dąbrowskiego" tak, jak nigdy dotąd. Po wieczorze kilka osób podeszło do mnie mówiąc, że jeszcze nigdy nie śpiewali hymnu z takim przejęciem.

Pierwszym mówcą był Harry Bollback - współzałożyciel Word of Life International. Harry dzielił się swoimi przeżyciami z pracy misyjnej wśród Indian, żyjących w puszczy brazylijskiej. Swoje rozważanie oparł na tekście Obj. Jana 3;8. Mówił o otwartych drzwiach, które każdy wierzący widzi przed sobą, a za którymi są ludzie potrzebujący Boga i wołający o pomoc. Bóg potrzebuje ludzi gotowych przejść przez próg i nieść Ewangelię tym, którzy jej potrzebują. Wyzwaniem rzuconym młodzieży zakończył się pierwszy dzień konferencji.

"Cichy czas" - indywidualna spoteczność z Bogiem i Jego Słowem - był stałym punktem programu trzech kolejnych dni.

W piątek pierwszą sesję poprowadził Paul Bubar - dyrektor Word of Life do spraw międzynarodowych. Przypomniał on nam o naszej przeszłości, o obecnych możliwościach w Europie Wschodniej, o tym jak często spoglądamy na materializm, pochodzący z zachodu, jak jesteśmy zapatrzeni na wolność, którą posiadamy od kilku lat, a w tym wszystkim jak często zapomi-

namy o naszej relacji z Bogiem, o naszym obowiązku zaniesienia Ewangelii aż po krańce świata.

Drugim mówcą był Chuck Kosman - dyrektor Word of Life w Europie.

Chuck zwrócił naszą uwagę na Bóży sposób powoływania ludzi do swojej służby. Wskazując na przykład Eliazeusza powiedział, że Bóg powołuje nas niezależnie od naszych umiejętności, niezależnie od naszej pozycji materialnej czy społecznej i niezależnie od naszych planów i pragnień. Bóg chce abyśmy wszystko chcieli poddać Jego woli. Abyśmy byli gotowi powiedzieć: "Oto jestem Panie, pošlij mnie".

Piątkowy wieczór pod namiotem był spotkaniem ewangelizacyjnym, a mówcą był założyciel i dyrektor Word of Life International Jack Wyrzten. Swoje słowa skierował w stronę tych, którzy jeszcze nigdy nie wyznali przed Bogiem swoich grzechów i nie przyjęli Jezusa do swojego serca. Ten wieczór zakończył się zaproszeniem dla wszystkich tych, którzy zapragnęli, aby Jezus od tego dnia stał się ich osobistym Zbawicielem. Na zaproszenie odpowiedziało kilkadziesiąt osób, w tym kilka z Polski! Chwała Bogu za wszystkie te osoby, które tego dnia zdecydowały się przyjąć Jezusa do serca i stać się Jego dzieckiem.

Program sobotni niczym nie różnił się od poprzedniego, z wyjątkiem jego treści. Po raz drugi przemawiał Chuck Kosman, kończąc swoje piątkowe kazanie. Po nim na kolejnej sesji przemawiał Eric Murphy, który jest dyrektorem Word of Life na Węgrzech. Podobnie jak wcześniej Chuck Kosman, Eric nawiązał do historii Eliasza, który całkowicie polegał na Bogu, szczególnie w chwili, gdy konieczne było widzialne działanie Boga. Prorocy Ba-

ala nadaremnie wzywali imienia swego boga dla rozpalenia ognia na ołtarzu ofiarnym. Eliasz zawołał do Boga. Otrzymał odpowiedź w postaci ognia zapalającego ofiarę. Udowodnił tym samym istnienie i działanie Jedyne go Boga, stwórcy nieba i ziemi.

Piątkowy wieczór to kolejne zwiastowanie Słowa Bożego - po raz drugi przemawiał Harry Bollback. Jego zwiastowanie było skierowane do osób wierzących z zaproszeniem do oddania się w służbę Bogu, do oddania mu całego siebie, z wszystkimi marzeniami, planami i pragnieniami. Ponad sto osób wyszło do przodu manifestując w ten sposób swoje pragnienie poświęcenia się służbie Bogu.

Niedzielną, wielkanocną porannek to kolejne spotkania z Bożym Słowem pod namiotem. Jeszcze raz usłyszeliśmy Chucka Kosmana. Po nim przemawiał znany naszej młodzieży Bob Parschauer, który kolejny raz zachęcał młodych ludzi do poświęcenia się służbie Bogu. Na jego wezwanie znowu odpowiedziało kilkadziesiąt młodych osób.

O godzinie 15.00 rozpoczęła się uroczystość zakończenia konferencji, podczas której przemawiał Paul Barbar, podając kroki i wskazówki jak radzić sobie i jak praktycznie można być zaangażowanym w służbę.

Konferencja dla młodzieży to nie tylko słuchanie wykładów, odpowiadanie na zaproszenia kaznodziejów, ale i wypoczynek, wesoła zabawa, nowe przyjaźnie i emocje sportowe.

W piątek i sobotę po obiedzie odbyły się międzynarodowe rozgrywki sportowe, w których wszyscy uczestniczyliśmy, grając lub kibicując naszym zawodnikom. Pierwszego dnia pokonaliśmy Portugalczyków w piłce nożnej i Węgrów w koszykówce. Drugiego dnia wygraliśmy wszystkie mecze w siatkówkę i finałowe mecze w piłkę nożną z Węgrami oraz w koszykówkę z Portugal-

czykami. Włosi, którzy byli faworytami, przegrywali od samego początku.

Bardzo ważnym elementem każdego spotkania była muzyka. Eric Murphy doskonale prowadził ogólny śpiew, prowadząc nas we wszystkich śpiewanych refrenach. Wśród zaproszonych wokalistów i muzyków znaleźli się: Tim Kaufman ze Stanów Zjednoczonych, Bruce Hefner - śpiewający i grający na trąbce w stylu Phil'a Driscoll'a, grupa wokalna Impact Singers z USA, bracia Daniel i Piotr Olszewscy, chór z Ukrainy oraz kapela dęta z Word of Life na Węgrzech.

Wszyscy wokaliści i muzycy wzięli udział w wielkim międzynarodowym koncercie w niedzielę wieczorem. Koncert ten zakończył konferencję EUROYOUTH'92. Jeszcze raz zobaczyliśmy prezentację slajdów, jeszcze raz odśpiewaliśmy hymn, wyniesiono flagi państwowe i na scenie zrobiło się pusto...

Poniedziałek zaczęliśmy tradycyjnie po polsku, oblewając siebie nawzajem. Do naszej tradycji przyłączyli się Węgrzy i zaczęło się wielkie oblewanie.

Po śniadaniu spakowaliśmy się i wyruszyliśmy w drogę powrotną ale nie od razu... Zatrzymaliśmy się bo-

wiem w Budapeszcie i przez kilka godzin podziwialiśmy miasto. Kupowaliśmy pamiątki.

Jedliśmy obiad w McDonald'sie (i nie tylko). Wydawaliśmy pieniądze na wszelkie wycieczkowe przyjemności.

O 20.00 kierowcy przewieźli nas po mieście, pokazując nam Budapeszt w nocy.

Przez cały czas trwania konferencji Bóg błogosławił nam dając piękną, wiosenną pogodę. Na początku wspominałem o przelotnym deszczu, ale był to jedyny deszcz w tych dniach.

Głównymi językami konferencji były angielski i węgierski, natomiast w tylnej części namiotu ustawione zostały kabiny, w których siedzieli tłumacze przekazujący wszystko, co było mówione, swoim rodakom w ich ojczystym języku.

We wtorek rano po męczącej podróży, śnieżycy w Słowacji byliśmy znowu w Polsce: w Katowicach lub Warszawie.

Zakończyła się kolejna konferencja EUROYOUTH, zachęcająca młodzież do zaangażowania się w służbę Bogu. Następną za dwa lata, mamy nadzieję, że w Polsce.

**Wlodek Zapotoczny**

